

Żaryn zapowiada kary za „dezinformację”

8 marca 2023

Stanisław Żaryn, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa był gościem Krzysztofa Berendy w Rozmowie w południe w RMF FM. Polityk mówił m.in. o wprowadzeniu kar za sianie dezinformacji.

„Rosyjska propaganda ma różne cele. Jednym z głównych jest próba degradowania poczucia wiarygodności informacji, które się pojawiają” – mówił w programie Stanisław Żaryn. „Często jesteśmy infekowani różnego rodzaju sygnałami czy produktami dezinformacyjnymi, które traktuje się na równi z informacjami rzetelnymi, wiarygodnymi. To, co jest w dłuższej perspektywie zagrożeniem, to jest upadek wiarygodności informacji przekazywanych w ramach komunikacji społecznej albo między mediami i społeczeństwem, albo między władzą i społeczeństwem. Rosjanie taką działalność prowadzą w sposób bardzo powiązany z konkretnymi swoimi planami politycznymi” – dodał przedstawiciel rządu PiS.

Polityk mówił także o przypadkach „wrzucania różnego rodzaju fałszywych narracji czy fałszywych dyskusji, które mają polaryzować społeczeństwo”. Według niego tego typu zabiegiem bywa często wspomnianie w dyskusji o rzezi wołyńskiej. „To jest temat ciągle żywy i naturalny w polskim społeczeństwie, ale Rosjanie robią z tego już swój użytek, przekonując, że Polska nie powinna współpracować obecnie z Ukrainą, póki ta sprawa nie zostanie wyjaśniona i rozliczona” – twierdzi przedstawiciel Warszawy.

„Ile osób w Polsce zostało skazanych za sianie dezinformacji?” – spytał Żaryna Krzysztof Berenda.

„Mieliśmy przypadki stricte kontrwywiadowcze z naszego punktu widzenia, kiedy osoby zatrzymywane za współpracę z rosyjskimi

czy białoruskimi służbami, były także zadaniowane w obszarze siania dezinformacji” – odpowiedział polityk. Żaryn przyznał, że na razie było to zaledwie kilkanaście przypadków od 2016 roku. „To niestety niedużo” – stwierdził polityk PiS.

Przedstawiciel państwa mówił także o kontach, które sieją dezinformacje w mediach społecznościowych. „Obstawiam, że zdecydowania większość to są konta, które są produkowane w sposób systemowy przez stronę rosyjską, białoruską. To jest tak, że te struktury, które za tym wszystkim stoją, czyli de facto rosyjskie służby, prowadzą takie działania na skalę masową i to są głównie działa prowadzone z zewnątrz, które mają na celu albo „dorzucanie do pieca” w różnych dyskusjach, które się toczą, albo dorzucanie nowych wątków, które nie są i nie pojawiłyby się, gdyby nie ingerencja z zewnątrz” – stwierdził.

Żaryn poinformował, że obecnie władza bada możliwość wprowadzenia kar za „dezinformację”. „Nie wiem, czy przyjmie to formę ustawy, ale mogę powiedzieć, że analizowane są różne możliwości penalizowania takich działań” – zaznaczał. Krzysztof Berenda dopytywał, czy powinno to być więzienie. „Były takie przypadki znane nam na Zachodzie, u naszych sojuszników. Nie wiem, czy takie rozwiązanie będzie najlepsze, ale jak mówię – rozważamy różne opcje” – powiedział pisowski polityk. „Jeżeli jakieś przepisy ustawowe byłyby wymyślane i opracowywane, to właśnie w związku z identyfikowaniem ludzi, którzy celowo włączają się w kolportowanie czy wykorzystywanie kłamstwa do tego, żeby wykorzystać je przeciwko państwu polskiemu. Do wakacji pewne założenia zostaną opracowane” – zapowiedział Żaryn.

Do skandalicznej zapowiedzi Żaryna odnieśli się na „Twitterze” redaktor naczelny NCzas.com Tomasz Sommer oraz publicysta Łukasz Warzecha. „PiS chyba jednak do końca zwariował. Oni chcą karać więzieniem za wolność słowa” – napisał Sommer. Podając dalej jego wpis, Warzecha dodał: „No, to już się robi naprawdę groźnie. To jest podejście pod rządy autorytarne”.

Pomysł karania za „dezinformację” jest oczywiście skandaliczny. Nie mówimy tu już nawet o fałszywych informacjach, tylko – jak wynika ze słów Żaryna – za wtrącenia, które nadają niepożądany kierunek dyskusji. Choć oczywiście można, a często nawet należy krytykować postawę osób, które bardziej nienawidzą Ukrainy, niż dbają o interes Polski, a rosyjskich trolli i agentów trzeba oczywiście demaskować, to nie można karać zwykłych ludzi za to, że mają takie, a nie inne poglądy i wyrażają je w Internecie. To godzi w jedną z podstawowych wolności, czyli wolność słowa.

Na podstawie: RMF RM

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)